Dzisiejszy numer zawiera 4 strony *Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy*

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspad. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Poniedziałek Marty panny
Wtorek Przemysława
Środa Ignacego z Loj.

Dziś wschód słońca o godz. 4 2 zach. 7 20
Jutro „ „ „ 4 3 „ 7 27
Dziś „ księżyca „ 22 40 „ 12 4

Nr. 89 | Wąbrzeźno, wtorek 30 lipca 1929 r. | Rok IX

Sekciarze - Hodurowcy

czyli tak zwany kościół narodowy.

Hodur, — wydalony z Seminarjum Duchownego w Krakowie dlatego, że już wówczas ujawniał różne fałszywe zapatrywania, udał się do Ameryki. W Ameryce był wielki brak księży. Dlatego tamtejsi biskupi niebardzo ściśle badali kandydatów, — i przyjmowali do Seminarjów Duchownych, byleby nie mieli na rachunku grubszych przewinień. — I tak Hodur wkręcił się do Seminarjum i został wyświęcony na kapłana, a wreszcie został proboszczem polskiej parafji w Scraton. — Umiał świetnie otumaniać swoich parafjan dla swoich celów, — i szukał tylko okazji, aby się wyłamać z pod władzy i posłuszeństwa swego biskupa.

Niestety niejedni biskupi amerykańscy, zwłaszcza pochodzenia irlandzkiego i niemieckiego, nie uwzględniali należycie praw polskich w kościele, a próbowali w kościołach polskich zaprowadzić angielszczyznę i amerykanizację. Polacy swojemi ofiarami budowali kościoły i szkoły polskie, i je utrzymywali i utrzymują. Toteż słusznie Polacy mówili biskupom: Kościół św. jest powszechny, dla wszystkich narodów—, i każdemu narodowi przyznaje jego prawa w kościele, a nie chce wynaradawiać żadnego narodu. Nasze polskie społeczeństwo ma w Kościele te same prawa, co irlandzkie, angielskie, włoskie, niemieckie i t. d., a biskupi nie mają prawa, ukracać nam naszych uprawnień. I gdziekolwiek Polacy spokojnie, lecz stanowczo wystąpili w obronie swych praw, obronili się.

My Polacy znamy to z czasów zaborczych, że niejedni biskupi obcoplemieńcy i kapłani obcej narodowości — nieraz zapominali o tej katolickiej zasadzie, że w Kościele mają Polacy te same prawa, jak katolicy innych narodowości.— Działy się nam też na ojczystej ziemi nieraz ciężkie krzywdy nawet w Kościele przez biskupów i księży, którzy zapominali, że w Kościele winni być „wszystkiem dla wszystkich" że w Kościele nie wolno uprawiać polityki wynaradawiania.— I my się broniliśmy przeciw germanizacji — lub rusyfikacji przez duchowne czynniki—, ale nie odwróciliśmy się od Kościoła. W Ameryce stało się inaczej. — Wspomnieliśmy już, że tam bywali nieraz księża polscy, ale nie mający powołania kapłańskiego, ludzie nieraz przewrotni i gorszyciele, którym więcej chodziło o własne wpływy i zyski, niż o sprawę Bożą i zbawienie dusz. Tacy miewali zatargi z biskupami na tle obowiązków kapłańskich lub moralności, że groziło im prędzej, czy później odebranie probostwa lub nawet wyrzucenie ze stanu duchownego.— Aby ratować siebie, swoje stanowisko i dochody, tacy ludzie korzystali z okazji jakiegoś zatargu narodowościowego z biskupem, aby oderwać się od Kościoła katolickiego. Na tle takiego narodowościowego zatargu przedstawiali się oni jako męczennicy za sprawę polską, szkalowali biskupów i podbechtywali parafjan, aby oderwali się od łączności z Biskupem wmawiając ludziom naiwnym, że jednak pozostaną prawdziwymi katolikami, choć od biskupa się odwrócą, a później, aby uspokoić sumienia wmawiali, że nawet łączność z Papieżem nie jest potrzebna, byleby mieli łączność z Chrystusem Panem. — A Polacy — zwykle mało oświeceni robotnicy z Galicji lub Kongresówki, wierzyli tym obłudnikom — i szli za nimi. — Aby zaś tym biednym zaślepionym i otumanionym nie otworzyły się oczy, zachowali wszystkie zewnętrzne obrządki katolickie, a nawet w nauce religji — tylko powoli i ostróżnie zaprowadzali sekciarskie nowinki — najprzód w nauce moralności takie, które usypiały sumienie i bojaźń przed sądem Bożym, — a potem też w nauce wiary.

Tak postąpił Hodur, który wzgardził swoim biskupem i razem ze swoją parafją odpadł od Kościoła—, a niebawem znalazł podobnych sobie wiarołomnych kapłanów, którzy umieli większość swych parafjan za sobą pociągnąć. Nowy twór odszczepieńczy musiał szukać jakiejś nazwy. Aby ciemnych rodaków otumaniać i w odszczepieństwie utrzymać, nadali sobie obłudną nazwę polsko - katolickiego kościoła narodowego. — Ale sędzia amerykański takiej nazwy sekty zarejestrować nie chciał, bo choć protestant — wiedział i powiedział, że katolickim żaden narodowy kościół nie może być, bo katolickim czyli powszechnym może być tylko Kościół, który jest dla wszystkich narodów. Wobec tego w Ameryce hodurowcy musieli ze swej nazwy opuścić słowo „katolicki". Dla ogłupiania rodaków musieli hodurowcy zatrzymać hierarchję — to jest jakieś święcenia kapłańskie, a zatem musieli mieć też niby biskupów, którzyby święcili sekciarskich kapłanów.— Otóż Hodur nawiązał stosunki z innymi sekciarzami, którzy mają tak zwanych biskupów, i otrzymał od sekciarskiego biskupa święcenia biskupie sekciarskie, — i odtąd święci sobie wedle swego widzimisię kapłanów i biskupów sekciarskch.— A garną się do niego na kapłanów i biskupów sekciarskich różne podejrzane figury. Zostali kapłanami hodurowskimi — przewrotni i źli organiści, braciszkowie, którzy uciekli z klasztorów, różni odstępcy o marnej przeszłości i podejrzanej wartości. tak np. w pobliskim Grudziądzu proboszczem hodurowskim jest osławiony Hajduk. Był on braciszkiem w zakonie Bonifratrów — gdzieś tam w zachodnich Niemczech. Zaciągnięty na wojnę—, ani nie myślał wrócić do klasztoru po wojnie. Wstąpił do osławionych, bluźnierczych i bezwstydnych marjawitów czyli kozłowitów w Płocku. Wystąpił—, niby się nawrócił—, i dotarł na Pomorze do Torunia, gdzie ówczesny wojewoda p. Brejski niebacznie go przyjął jako pielęgniarza dla swego chorego syna. Udawał Hajduk w Toruniu wielce skruszonego pokutnika i b. pobożnego katolika, — lecz równocześnie zaczął uprawiać cichą robotę sekciarską na rzecz hodurowców. Gdy jego obłuda na jaw wyszła — i opuścił posadę, przeszedł jawnie do hodurowców, którzy wysłali go na studja swojej sekciarskiej religji do Krakowa, gdzie po 1½ roku „wyświęcili" po sekciarsku na sekciarskiego duchownego i wysłali go na hodurowskiego proboszcza do Grudziądza, gdzie głupich znalazł dużo. Jak ten człowiek tam działa, o tem świadczą liczne wyroki sądowe za obelgi i oszczerstwa i inne przekroczenia. Ale amnestja odciążyła go,— a gdy nowe wyroki grożą mu więzieniem, czmycha do Warszawy i znajduje tam ochronę. — Zawsze tak było, że główna nauka i mądrość wszystkich sekciarzy na tem polegała że potrafią miotać najniegodziwsze oszczerstwa na Kościół św. kat., Papieża, Biskupów i kapłanów—, ale niewybredni są w nawiązaniu stosunków z najgorszymi sekciarzami. I takto jedni Hodurowcy nawiązali bliskie stosunki, czy nawet unję z schizmatykami, którym w procesie udowodniono najokropniejsze bluźnierstwa i piekielne orgje z tak zwanemi zakonnicami, a nawet z małoletniemi wychowankami. Grudziądzki apostoł hodurowski pono ma większy pociąg do kozłowitów, z którymi już dawniej dobrze się zaznajomił. Doszła wieść, za której prawdziwość jednak nie mogę ręczyć, że p. Hajduk sprowadził sobie do pomocy tzw. zakonnice marjawickie, które może Kowalski, tzw. arcybiskup wyświęcił już na „kapłanki", bo Kowalski „otrzymał „objawienie" od mateczki Kozłowskiej, że ma święcić „zakonnice — na kapłanki — i biskupki, bo już niedość, że były „mistycznemi żonami" Kowalskiego i innych „biskupów i kapłanów" kozłowickich. „Mistycznemi" żonami je nazywają—, zapewnie od niemieckiego słowa — „Mist", co znaczy gnój, boć właściwego znaczenia „mistycyzmu — czyli nadprzyrodzonego, duchowego łączenia się człowieka z Bogiem, do tych wyuzdanych, plugawych i piekielnych stosunków stosować nie można, gdyż byłoby to ohydnem bluźnierstwem. A że kozłowici zapożyczyli sobie swój „mystycyzm" od niemieckiego „Mist", łatwo można przypuszczać, jeżeli sobie przypomnimy, że kozłowici w Płocku serdecznie bratali się z niemieckimi okupantami.

Dopóki Polska była pod knutą zaborców, hodurowcy jakoś nie myśleli o obronie praw narodowych Polaków—, ani się na polskich ziemiach nie zjawili, ani żadnej pomocy nie słali. Lecz zjawili się jako „zbawcy", kiedy Polska dzięki Opatrzności i ofiarom mienia, zdrowia i krwi setek tysięcy Polaków za pomocą państw zachodnich wolność i zjednoczenie uzyskała.

Skąd to u nich naraz znalazła się taka wielka troskliwość dla Polski? Wnioskując z charakteru sekty i jej wodzów i patronów sekty, z różnych też innych objawów nasuwają się różne domysły prawdopodobne, choć ich ściśle udowodnić nie można.

1. Hodurowcy — spieszą do Polski w pragnieniu żeru Przybyło kandydatów na proboszczów i biskupów, a w Ameryce ich wszystkich umieścić i uposażyć nie można. Ale Polska dość wielka, a głupich i obałamuconych w niej dosyć. Warto więc w ten interes włożyć dolary, bo może przynieść dość dobre zyski, a choćby już tylko ten, że odciąży Amerykę. Takie „probostwo hodurowskie" to nie lichy interes, zwł. też dla ludzi, którzy żadnego wyższego wykształcenia nie mają. Prawią ludziskom, że u nich wszystko bezpłatnie,— ale jakoś zapominają,że ściągają od wyznawców stały podatek pogłówny — lub rodzinny. Oczywiście — im więcej „parafjan", tem większy dochód. A polski ludek ma dobre serce. Taki „biedny duchowny", który tłómaczy obałamuconym ludziskom, że nie ma ani ziemi, ani dochodów z pogrzebów, ślubów i chrztów—, przecież wzbudzi litość w niejednej duszy—, a przecież dobrowolną ofiarę nie wolno pogardzić. Toteż ci „biedni duchowni hodurowscy" wedle zeznania ludzi, którzy im się bliżej przypatrują, wcale nie żyją biednie, lecz raczej dostatnio — i pozwolić sobie mogą na niejedno, czego nie mogą sobie pozwolić inni, którzy nawet na wyższych są stanowiskach.

Hajduk — dziś sobie inaczej żyje—, niż jako braciszek lub potem jako pielęgniarz.— A cóż go kosztowało zdobycie stanowiska proboszcza sekciarskiego? Dużo obłudy w Toruniu, dużo kreciej roboty, dużo jadowitej śliny i 1½ roku bezpłatnej nauki w kuźni sekciarskiej. A wiele to on w 1½ roku mógł się nauczyć—? Chyba szkalować!

2. Przybywszy do Polski — zbliżają się zaraz do socjalistów, którym przewodzą żydzi, — i do Wyzwoleńców,— a zatem do zaciętych wrogów Kościoła katolickiego—, i znajdują u nich miłe przyjęcie i troskliwą opiekę; te właśnie stronnictwa usilnie zabiegają o legalizację sekty w Polsce. To chyba samo za siebie mówi. — Nie mniej jest podejrzanem, że mimo braku legalizacji hodurowcy mogą sobie pozwalać na bezprawne występy publiczne, nawet na obrazę publicznych Instytucyj i Urzędów, bo choć zostaną przez Sądy ukarani, jednak usuwać się mogą karze dzięki jakimś tajnym protekcjom. Ciż sami, którzy ujmowali się za plugawą jaskinią zbrodni marjawickich w Płocku, ci sami, którzy mimo sądowego ujawnienia najohydniejszych zbrodni umieją jakoś powstrzymać Władze od koniecznego zamknięcia tego gniazda rozpusty—, ci sami opiekują się hodurowcami, którzy przecież zawarli unję z marjawitami.

Zastanawiając się głębiej i snując proste wnioski z różnych powszechnie znanych objawów, musimy dojść do przekonania, że działa tu podstępnie tajna spółka, nienawistna Kościołowi katolickiemu, której sekciarze są narzędziami do rozbijania jedności religijnej Polaków, aby przez rozstrój, zamęt i zamieszki religijne osłabiać naród polski i stopniowo prowadzić go do zguby, boć wrogowie Kościoła i Polski katolickiej doskonale wiedzą, że dla polskiego narodu przez 1000 lat i na przyszłość pewną ostoją jest Kościół katolicki, — i że — Polska będzie katolicką, albo beznadziejnie zginie. Kto robi robotę sekciarską lub ją popiera, popiera tajnych wrogów polskiego narodu, i kopie Polsce nowy grób.

Hodurowcy nazywają się w Polsce „katolickimi", ale z katolickiego Kościoła zatrzymali — bezprawnie tylko nazwę, obrządki i szaty kościelne; zaś z wiary katolickiej pozostały tylko strzępy. Ich wierzenia są zlepkiem z najróżniejszych wierzeń sekciarskich, a ulegają jeszcze ciągłym przemianom na gorsze. Ktoby porównał pierwszy ich katechizm amerykański z najnowszym amerykańskim ich katechizmem, łatwoby się przekonał, że „wiarę" sobie zmieniają wedle swego widzimi się. A katechizm wydany dla Polski, różni się od amerykańskiego. Gdy zbratali się z schizmatykami i kozłowitami, będą musieli do nich się przystosowywać. Pokrewieństwo z osławionymi kozłowitami — pewnie wzbudzi u nich wnet też proroków, jak w Płocku, którzy będą wgadywali ogłupionym wyznawcom najprzewrotniejsze głupstwa i potworne bluźnierstwa, boć

„braterstwo" z kozłowitami płockimi zapewnie musi się ujawnić też w zewnętrznem upodobnieniu się. Hodurowcy nie mają prawa nazywać się katolikami, bo nimi nie są, lecz zaciętymi wrogami Kościoła katolickiego, bo we wszystkich wiekach sekciarze przyjmowali nazwy od nazwisk swych założycieli. Dlatego przysługuje im jedynie nazwa „hodurowców" — od nazwiska ich założyciela.

Nazywają się hodurowcy — polsko-narodowym kościołem"—, i to znów niesłusznie. Mogliby z jakąś słusznością nazwać się tak, jeżeliby skupiali w swojem towarzystwie prawie wszystkich Polaków,— aleć jest ich tylko garstka w porównaniu do miljonów, które są wierne Kościołowi katolickiemu. „Narodowymi" nie są hodurowcy, bo nie służyli i nie służą sprawie narodowej, lecz jej szkodzą, bo są najgorszymi rozbijaczami jedności i zgody, których pol. narodowi najwięcej potrzeba. Świadomie czy nieświadomie są oni pomocnikami wrogów Polski. „Narodowym" kościołem nie śmią się nazywać nawet protestanci w Niemczech choć tam stanowią około ⅔ ludności.

„Polsko-narodowym" — możnaby nazwać jedynie Kościół rzym.-katolicki, bo polski naród z nim od 1000 lat jest złączony, bo Kościół rz.-kat. wychowywał i kształcił w ciągu wieków nasz naród bo był naszemu narodowi w najcięższych czasach jedyną pociechą, ostoją i obroną. Najlepiej to odczuwał nasz prosty lud polski, który katolicką wiarę św. nazywał „polską wiarą", bo sercem odczuł, że dla naszego narodu — polskość z katolicyzmem jest najściślej złączona.

Polsko-narodowymi zwią się hodurowcy, co jednak nie przeszkadza im bratać się z schizmatyckimi moskalami — i z kozłowitami płockmi, którym udowodniono, że bardzo zażyłe utrzymywali stosunki z moskiewskiemi rządami, z niemieckimi okupantami i nawet z bolszewikami. — Mówić po polsku, odprawiać nabożeństwa po polsku—, to daleko nie jest dowodem polskości, ani narodowych uczuć, bo w takim razie niejedni luterscy pastorzy na Mazurach nazwaniby być musieli polsko-narodowymi, boć mówili po polsku i odprawiali nabożeństwa po polsku, a przecież byli wykapanymi Prusakami i wrogami polskiego narodu.

Hodurowcy w swojej dziecinnej zarozumiałości twierdzą, że oni jedni zbawią Polskę, że ich wierzenia będą nowym fundamentem odrodzonej Polski. Zakrawa to twierdzenie już na „obłęd wielkości". — Ci biedacy sami czują się tak słabymi, że szukają oparcia u schizmatyków i kozłowitów, a poparcia u socjalistów i wyzwoleńców—, i śmią wmawiać ogłupionym, że na nich nowa Polska bezpiecznie będzie mogła się oprzeć. Przyszłość — i to niedaleka przyszłość pokaże, komu hodurowcy się wysługują, pokaże zatrute i szkodliwe owoce ich działalności, wykaże znów prawdę słów Zbawiciela, że wszelkie złe drzewo tylko złe owoce rodzi, że są to fałszywi prorocy, którzy udają niewinnych baranków, a są wilkami drapieżnymi zaszytemi w owcze skórki.

WYSTĘP „MARJAWTÓW" W CZĘSTOCHOWSKIEM

W ostatnich dniach w powiecie częstochowskim miały miejsce uroczystości marjawickie. Uroczystości te odbywały się w obecności znanego biskupa marjawitów Kowalskiego, który przybył w otoczeniu swych mandolinistek. Na program uroczystości złożyły się nabożeństwa marjawickie, procesje oraz wszelkiego rodzaju przemówienia duchownych tej sekty, zarówno płci żeńskiej jak i męskiej. Na uroczystości te zjechało 12-tu nowowyświęconych kapłanów i kapłanek marjawickich.

Ojciec św. na procesji.

— **Citta di Waticano,** 26. 7. W obecności 80.000 osób odbyła się uroczysta procesja Najświętszego Sakramentu, która wyszła z Bazyliki Św. Piotra o godz. 18-tej i przeszła pod kolumnami placu Św. Piotra.

Ojciec Święty wyszedł z Bazyliki o godz. 19.30. Papież, odziany w płaszcz znajdował się pod baldachimem na podjum niesionem na ramionach przez sediari, i trzymał w ręku Najświętszy Sakrament.

W czasie procesji śpiewano pieśni liturgiczne. Ojciec Święty zbliżył się do Ołtarza, wzniesionego na stopniach Bazyliki, poczem zszedł z podjum i uklęknął w otoczeniu kardynałów. Po „Tantum Ergo" Papież udzielił błogosławieństwa, poczem odśpiewano „Te Deum" i hymn „Chrystus Król".

O godz. 20.30 Ojciec Święty wśród oklasków tłumu opuścił plac.

Fasada Bazyliki była iluminowana, a w czasie trwania procesji dzwoniły dzwony we wszystkich kościołach Rzymu.

Ulitz skazany na 5 miesięcy więzienia.

Katowice. Sąd uznał oskarżonego b. posła Ulitza winnym, że Bielusze, który udawał się zagranicę celem uchylenia się od służby wojskowej, podpisał poświadczenie w charakterze przewodniczącego Volksbundu, stwierdzające, że Bielucha jest członkiem Volksbundu i z tego powodu musi uciekać do Niemiec, przez co dopuścił się występku z § 89 i 102 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej

Wobec tego b. poseł Ulitz skazany został na 5 miesięcy więzienia i zapłatę kosztów sądowych, przyczem zaliczono mu na poczet kary areszt śledczy a resztę kary zawieszono na przeciąg lat 2-ch.

Dymisja gabinetu Poincarego.

Premjer Poincare przesłał na ręce prezydenta republiki Doumergue'a prośbę o dymisję z powodu konieczności poddania się operacji, która uniemożliwia mu urzędowanie na przeciąg kilku miesięcy.

Briand i Barthou, którzy na mocy powziętej na posiedzeniu Rady ministrów decyzji, odwiedzili dziś rano Poincarego, aby prosić go o pozostanie na czele gabinetu, nie potrafili skłonić go do cofnięcia swojej dymisjii. Wobec tego na posiedzeniu Rady ministrów, które odbyło się w pałacu Elizejskim o godz. 10.30, członkowie rządu wręczyli prezydentowi Rzeczypospolitej zbiorową dymisję gabinetu. Pismo, donoszące prezydentowi o dymisji podpisane zostało przez Barthou, ministra sprawiedliwości, wiceprezydenta gabinetu zastępcy Poincarego.

Próbna podróż powietrzna „Zeppelina"

BERLIN 28. 7. Statek powietrzny „Graf Zeppelin" wystartował dziś o godzinie 7,34 rano pod sterem dr. Eckenera celem odbycia próbnej podróży powietrznej. Na pokładzie znajduje się oprócz załogi 24 pasażerów.



FERENCZ HERCZEG

AWANTURNIK

Z węgierskiego przełożył Czesław Łukaszkiewicz.

—o—

(Ciąg dalszy).

— Prawdziwie uszczęśliwia mnie pan, przyjmując ode mnie ten skromny podarek. Pańska dobroć ośmiela mnie jednak do jednej jeszcze prośby. Chciałbym w krótkim czasie powrócić do Ameryki.

-- A czego pan szuka w Ameryce

— Jestem obywatelem Stanów Zjednoczonych, powiedział dumnie.

— Więc nie jest pan Węgrem?

— Jedno nie wyklucza drugiego. W Grecji nie chcę pozostawać, bo ten gościnny kraik jest za mały i za ubogi, aby mógł w nim przez dłuższy czas przebywać człowiek z mojemi wymaganiami... W amerykańskiej ojczyźnie rozpoczynałem właśnie karjerę polityczną, gdy z powodu pewnego planu powróciłem do Węgier. Przedsięwzięcie nie udało się zupełnie i dziś jestem zmuszony zabrać się z powrotem do polityki.

— Nie chce m isię wierzyć, aby na tej drodze mógł pan mieć powodzenie. Zresztą właściwie, w jakim celu opowiada mi pan to wszystko?

— W mojej sakiewce jest znowu zatrważająca próżnia, a potrzebuję około stopięćdziesiąt węgierskich guldenów, aby módz podróżować odpowiednio do mojej pozycji towarzyskiej.

— Stopięćdziesiąt guldenów? To prawie czterysta drachm...

— Mój manuskrypt ma trzysta stronic.

— Pański rękopis jest zapewne wart tych pieniędzy, ale ja nie mogę wiedzieć, czy będę go potrzebował.

— Nie mam zamiaru sprzedawać kota w worku i pozostawiam panu książkę do jutra rana. Niech pan przejrzy, a ja zgłoszę się jutro i dowiem się, czy pan kupi manuskrypt, czy nie.

Propozycja była tak szlachetna, iż nie mógłem odmówić.

Pożegnałem się z baronem i zacząłem czytać. Nie było to zadanie bardzo łatwe, gdyż tylko tytuł wypisany był ładnym rondem, sam zaś manuskrypt wyszedł z pod tak genjalnej ręki, iż odcyfrowywanie go sprawiało mi trudność niesłychaną. Litery krzywe i zbite w gromadę można było jeszcze jako tako odczytać, natomiast rozmaite ttajemnicze znaczki i wykrętasy przyprowadzały mnie do rozpaczy. Oczy bolały mnie już porządnie, ale czytałem dalej. Wstęp był okropny i patetyczny aż do znudzenia. Np.:

„Było to przed dwudziestu dziewięciu laty. Zegar na wieży zamku hrabiów E. obwieścił właśnie światu, iż jeden rok więcej zniknął znowu w otchłani wieczności. Może los chciał zaznaczyć odrazu, że życie moje nie będzie zwykłe i powszednie, gdyż w tej właśnie chwili wydała mnie na świat moja matka, pierwsza pokojówka hrabiny i żona starszego kucharza hrabiego". I t. d.

Ten banalny i nadęty ton pamiętnika przyprawił mię formalnie o stak wściekłości. Odrzuciłem manuskrypt, ale gdy położyłem się do łóżka, wziąłem go znowu do ręki.

Ominąłem rozdział, w którym autor opisuje swoje lata szkolne i przeszedłem do „Dziejów mojego nieszczęścia". Nie chcąc trudzić czytelników, postaram się streścić stylem depeszowym ten rozdział, na jaki pan Huszt-Hudson spotrzebował trzynaście wielkich stronic.

F. H. jednoroczny ochotnik pułku piechoty na koszt państwa. — Kolacja z kolegami z cywila. — Śpiewają pieśń Koszuta. — Nadchodzi porucznik i woła: Schwejnehund! — Odpowiedź żołnierza: Selbereiner! — Porucznik wyciąga szablę. — F. H. broni się bagnetem. — Goście i kelnerzy rozbrajają porucznika.

— Obraza majestatu, niesubordynacja, zbrójny opór, śmierć przez rozstrzelanie. — Przyjaciele starają się ubranie i pieniądze, ucieczka do Ameryki.

Przebiegłem szybko oczyma następne rozdziały n... pisane w Ameryce: „Jestem dentystą, ale nie mam p... cjentów". „Jestem aktorem, ale mnie wygwizduj... „Spotyka mnie wielkie szczęście". To wielkie szcz... ście polegało na przyjęciu pana Hudsona jako kelne... do pierwszorzędnego hotelu. Dalej nie mogłem już c... tać — usnąłem. Następnego dnia baron odwiedził m... stosownie do przyrzeczenia.

— Więc? — zapytał.

Wzruszyłem ramionami.

— Łaskawy pan nie ma pojęcia o pisaniu.

Teraz on wzruszył ramionami.

— Gdybym umiał pisać, nie zwracałbym się z t... do pana. Chciałem panu dostarczyć jedynie temat. Ale jeżeli pan pozwoli, to urządźmy sobie dłuższy sp... cer, a po drodze będę starał się opowiedzieć panu ca... tę historyę.

— Ostatecznie....

Poszliśmy ku Olimpiejonowi, a później ku bram... Hadrjana i zaczęliśmy się przecharzać po Akropol... Przez cały czas baron opowiadał nieprzerwanie, a ja sł... chałem z coraz większem zaciekawieniem i myślałem czy zdołam powtórzyć kiedyś jego znakomity sposó... opowiadania. Wypłaciłem mu żądaną kwotę i pan baro... mógł odjechać za ocean pierwszym parowcem włoskim.

Postaram się powtórzyć — o ile możności, jak na... wierniej — to, co słyszałem.

Było to przed trzema laty. Bogaty fabrykant kon... serw Mr. Huszt-Hudson ogłosił w gazetach, iż potrze... buje sekretarza, który włada biegle językiem węgier... skim w słowie i piśmie. Na drugi dzień po ukazaniu s... inseratu pod bramą willi Hudsona stanął młody człowiek ubrany w skromny surducik. Była czwarta godzina ra... no. Kiedy w chwilę później czarny służący otworz... bramę, aby wpuścić mieczarza, czekający podszedł k... niemu. (Ciąg dalszy nastąpi).

Czy przejrzałeś już listę wyborczą do Rady Miejskiej?

Jeżeli nie, to pośpiesz się i sprawdź! Tylko jeszcze jutro t.j. we wtorek, można listę przeglądać!

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

KIEDY WYLECI „POLONJA" PRZEZ ATLANTYK?

Start samolotu „Polonja" do Ameryki na którym polecą kp. Kowalczyk i Klisz, nastąpi około 10 sierpnia r. b. z irlandzkiego lotniska Baldonell.

SKUTKI TRZĘSIENIA ZIEMI.

Republikę Ekwador nawiedziło straszne trzęsienie ziemi, niszcząc miasto Mojurgo. Liczba zabitych wynosi kilkaset osób. Rannych około 2 tysiące.

CHINY PRZYJĘŁY POŚREDNICTWO AMERYKI.

PARYŻ 28. 7. Rząd nankiński polecił ambasadorowi Chin w Waszyngtonie przyjąć pośrednictwo amerykańskie w zatargu chińsko-sowieckim. Chiny zgodzą się na orzeczenie Ameryki. Jest więc nadzieja, że zostanie przywrócony stan pierwotny.

RABUNEK W DZIELNICY CHARBINA!

TSCHITA 28. 7. Urzędowa agencja sowiecka donosi, iż na przedmieście Charbina napadł 1 pułk wojska chińskiego, dokonując rabunku w składach i domach prywatnych. Wskutek tego wielu kupców rosyjskich opuściło w panicznym strachu Charbin, nie chcąc narażać swego życia i mienia na szwank.

TRUDNOŚCI W TWORZENIU RZĄDU WE FRANCJI.

PARYŻ 28. 7. Zamianowanie nowego gabinetu jeszcze nie nastąpiło. Briand, któremu powierzono misję tworzenia nowego gabinetu, oświadczył, że nie jest rzeczą łatwą utworzenie nowego rządu. Gabinet utworzony ma być dziś w poniedziałek wieczorem, lub w ciągu wtorku.

Wczoraj w niedzielę Briand przedstawił dziennikarzom program nowego rządu.

OGROMNY POŻAR!

WISMAR 28. 7. W sobotę wieczorem wybuchł w wiosce Saegelow w Meklemburgji pożar, powodując olbrzymie szkody.

Od śmietnika, zapaliła się w pobliżu stojąca chata kryta słomą, a stąd ogień przerzucił się na sąsiednie budynki. W przeciągu ½ godziny spłonęło ⅔ zabudowań. Do niedzieli rana 4-tej, pożar strawił ogółem 16 zabudowań na ogólną liczbę 26. Straty wynoszą 300.000 marek niemieckich.

Ojcobójstwo.

Grudziądz, 27. 7. W roku 1921 znikł w tajemniczy sposób właściciel majątku ziemskiego, nazwiskiem Knehn. Rodzina oświadczyła, że wyjechał na stałe do Niemiec. Dopiero przedwczoraj obecny dziedzic majątku wykrył, że Knehn padł ofiarą zbrodni i został zakopany w stodole gdzie znaleziono jego szkielet.

W związku z tem aresztowano wczoraj 2 synów Knehna, którzy mieli dopuścić się zbrodni ojcobójstwa w porozumieniu ze swoją matką.

Akcja szpiegowska „Deutschtumsbundu".

Poznań. Sędzia śledczy przy sądzie apelacyjnym w Poznaniu zarządził, w myśl wniosku prokuratora przy sądzie apelacyjnym w Toruniu z dnia 4 lipca r. b., wznowienie dochodzeń przeciw b. 11-tu członkom rozwiązanego w roku 1923 Deutschtumsbundu z Bydgoszczy w kierunku zbrodni szpiegostwa według par. 3, 6 24 ustawy karnej, jakiej się dopuścili przez świadome zbieranie informacyj o charakterze tajnym i sprzedawanie tych informacyj państwu ościennemu, oraz o zbrodnie z par. 86 ustawy karnej, jakiej się dopuścili przez prowadzenie ewidencyj b. członków armji niemieckiej, a to w celu przygotowania akcji dywersyjnej na wypadek wojny polsko-niemieckiej. Dochodzenia te zostały z dniem dzisiejszym rozpoczęte.

Czy odnowiłeś przedpłatę na miesiąc

sierpień?

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 29 lipca 1929 r.

— **Specjalną uwagę** zwracamy na artykuł o sekciarzach, umieszczony na pierwszej stronnicy niniejszego numeru.

KOMUNIKATY

— **Podziękowanie.** Komenda Powiatowa Policji Państwowej składa w imieniu Policyjnego Klubu Sportowego „LECH" w Wąbrzeźnie — Panu Staroście dr. Prądzyńskiemu, protektorowi, Komitetowi wykonawczemu oraz wszystkim obywatelom, którzy przyczynili się do zorganizowania zabawy policyjnej w dniu 14. 7. 1929r., najserdeczniejsze podziękowanie.

Komendant Powiatowy P. P.
Biniaś, podkomisarz.

— **Kurs gospodarstwa domowego.** Piętnastego września br. rozpocznie się w Wąbrzeźnie staraniem Kat. Zw. Młodzieży pierwszy kurs gospodarstwa domowego. Kurs trwał będzie 3 miesiące i będzie obejmował: gotowanie, pieczenie, robótki ozdobne, szycie, krój, rachunkowość domową i pogadanki ogólnokształcące. Kursy będą dzienne i wieczorowe. Wpis na kurs wynosi 5 złotych. Opłata za cały kurs wynosi 30 złotych. Oprócz wpisowego i opłatę za naukę wpłacają uczenice na produkta do lekcyj gotowania 10 złotych miesięcznie — Razem za cały kurs 65 złotych. Wpłata 20 złotych.

Wobec tego, że jest ograniczona liczba miejsc, zgłoszenia należy uskutecznić natychmiast. Zgłoszenia do dnia 10 sierpnia przyjmują: księgarnia p. Guldy, Sekretarjat Zw. Młodzieży ul. Kopernika, Kancelarja Parafjalna, księgarnia p. Wojteckiej i administracja „Głosu Wąbrzeskiego".

W zgłoszeniach w pierwszym rzędzie uwzględnia się członków Stowarzyszeń Katolickiej Młodzieży Żeńskiej tak z miasta jak z powiatu. Kurs gospodarstwa domowego prowadziła będzie pierwszorzędna instruktorka, która ma poza sobą długoletnią praktykę i wyższą szkołę gospodarstwa domowego. Ogólna liczba lekcyj wynosi 42 tygodniowo. Kurs ma kompletne urządzenie wartości około 2000 złotych. Zaznacza się, że kurs gospodarstwa domowego będzie urządzony **tylko jeden raz.**

MIEJSCOWE.

— **Uchylać nakrycia głowy przed sztandarami.** Ze smutkiem i zdziwieniem należy stwierdzić, że część publiczności nie oddaje należnej sztandarom polskim czci przez odkrycie głowy. Pomijając już przepis ustawy, należy z większą czcią i pietyzmem odnosić się do symbolu państwowości, a więc Orła Białego, jaki sztandary te zdobi.

— **Wiec informacyjny P.P.S.** w sprawie wyborów do Rady Miejskiej, odbył się w ubiegły piątek w lokalu „Zacisze", przy udziale ok. 40 osób. Wiec miał przebieg spokojny.

— **Precz z hazardem!** Lokale niektórych tutejszych restauracyj i kawiarni przepełnione są grającymi w karty. Ludzie ci, przesiadując przy kartach do samego rana, uprawiają — o ile wnioskować można z gry — hazard. Przeciwko tej szkodliwej grze należy wystąpić energicznie — bowiem mamy już za dużo ludzi takich, którzy „nie sieją, nie orzą, a plony zbierają!" Bardzo dziwnem się wydaje, że właściciele lokali pozwalają na hazardową grę w karty.

— **Otwarcie Wystawy trykotarstwa.** Wczoraj tj. w niedzielę odbyło się zakończenie IV kursu trykotarstwa urządzonego przez Zw. Młodzieży z pomocą Pom. Koła Służby Obywatelskiej w Grudziądzu. Do zebranych w wikarjówce uczestniczek kursu oraz gości przemówił ks. gen sekretarz Zw. Młodz. Żynda, wskazując na cel kursu, oraz wspomiał o potrzebie założenia Tow. Popierania Przemysłu Ludowego na Pomorzu. Wobec tego, iż uczestniczki kursu wyraziły gotowość należenia do tego towarzystwa uchwalono, iż uczestniczki kursu trykotarstwa zostaną członkiniami Tow. Przem. Ludowego. Na skarbniczki wybrano pp. Szczygielską i Gantkowską. Po przemówieniu ks. Żyndy przemówiła p. Szostkowa, dziękując ks. Żyndzi za wydatną pomoc przy zorganizowaniu kursu. W imieniu kursistek przemówiła p. Szczygielska dziękując również ks. prof. za trudy poniesione przy zorganizowaniu kursu trykotarstwa. Po przemówieniu wręczyła p. Szczygielska poduszkę jako upominek. Na zakończenie odśpiewało Tow. „Cecylja", dwie stosowne pieśni.

Wspólna fotografja i wystawa prac trykotarskich zakończyły kurs trykotarstwa.

— **Zabawa niższych funkcjonarjuszy pocztowych** odbyła się w dniu wczorajszym w ogrodzie p. Twardowskiego po południu, a wieczorem w sali p. J. Kaczyńskiego. Przejmujący chłód stał się powodem, iż do ogrodu przybyła bardzo mała liczba publiczności (w stosunku do innych zabaw).

Z POWIATU.

— **Mlewo** (Pożar) U gospodarza Piotra Kosierowskiego spaliła się szopa kryta trzciną. Szkody wynoszą około 2.000 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, córki K. 11-letniej niemowy.

— **Nieżywięć.** (Burza.) Podczas ostatniej burzy gwałtowny wicher zerwał u gospodarza p. Piechockiego w Piwnicach nową stodołę i stajnię, tamże u gospodarza Gajtkowskiego wicher rozniósł nową stodołę. W Nieżywięciu zostało wskutek burzy zerwanych kilka dachów z domów mieszkalnych.

— **Orzechowo** (Wycieczka). Dzieci szkolne z Orzechowa, Orzechówka i Węgorzyna urządziły sobie wycieczkę pod dozorem swych wychowawców. Udały się na umajonych wozach do lasu nielubskiego, a stąd do lasu w Czystochlebiu, Uraczywszy się na koszt państwa leśnem powietrzem, a na koszt swych mamusi smakołykami, zabranemi przezornie w kartonikach i kobiałkach, wróciły w wesołem usposobieniu do domu. Furmanki dali bezinteresownie nasi gospodarze.

— **Ostrowo** (Naprawa drogi.) Główna droga wiodąca do Lisewa, jest obecnie naprawiana.

— **Sierakowo** (Skutki burzy.) Onegdaj nad naszą wioską i okolicą przechodziła straszna burza wyrządzając olbrzymie szkody. W stojące opodal zagrody p. Kempińskiego drzewo, uderzył piorun, wskutek czego spłonęła doszczętnie stodoła i dom mieszkalny. Sprzęty domowe zdołano uratować.

— **Elgiszewo.** (Skutki burzy) Podczas ostatniej burzy jaka przeszła przed kilku dniami, zerwanych wzgl. poprzewracanych zostało 18 zabudowań. Straty materjalne znaczne.

Z NASZEJ DZIELNICY.

— **Gniew.** (Likwidacja powiatu?) Władze kompetentne — według doniesień pism — rozważają projekt zlikwidowania powiatu gniewskiego i podzielenia go między powiaty tczewski, starogardzki i świecki.

Zamiar ten stoi w ścisłym związku z niewystarczającą gospodarką gniewskiego samorządu powiatowego i — jeśli ulegnie realizacji, ulży w dużej mierze mieszkańcom wymienionego powiatu, którzy — przeciążeni rzekomo podatkami — nie są w możności utrzymać samorządu na odpowiednim poziomie.

Należy zaznaczyć, że powiat gniewski jest ubogi i terytorjalnie bardzo mały: posiada łącznie z miastem Gniewem zaledwie 27 tysięcy ludności.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Dobrzyń.** (O przychwyceniu kasiarza). W przed ostatnim numerze donosiliśmy o przychwyceniu niebezpiecznego kasiarza. Kasiarz nazywa się Ropp Adolf, i pochodzi z Warszawy.

— **Sosnowiec** (Przez 8 lat jadał psie mięso). **Policja dąbrowska wpadła onegdaj na trop dziwacznego człowieka, który skupując zewsząd psy — żywił się wyłącznie ich mięsem.**

Policję dłuższy czas zajmowała sprawa tajemniczego znikania psów w całym Zagłębiu. Po dłuższem dochodzeniu udało się ująć dwóch złodziei psów, którzy oświadczyli, że sprzedawali je stale niejakiemu Tomaszowi Serdyńskiemu z Zagórza.

Badany S. zeznał, że już od 8 lat nie używa innego pokarmu prócz... psiego mięsa, nie znalazł bowiem w życiu nic równie smacznego, a przytem uważa to za najlepszą... kuracje przeciw różnego rodzaju dolegliwościom...

— **Łódź.** (Tragedja małżeńska). Pod Łodzią Oskar Szmid z Częstochowy strzelił trzykrotnie do swojej żony, raniąc ją ciężko, poczem sam pozbawił się życia.

— **Lublin.** (Skarb w ziemi). Pod Lublinem odkopano wielkie skarby, pochodzące z czasów Bolesława Chrobrego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— K-wiczowi. Słusznie pan zaznacza, że pijaków można poskromić. Występy p. J-skiego, który w stanie pijanym włóczy się po ulicach naprawdę wywołują zgorszenie. Nieraz p. J. będąc w „transie", posiedział w „ulu", jednakowoż to nic nie pomaga. Jedyną pomocą dla p. J. to wciągnięcie go na listę nałogowych pijaków.

RUCH TOWARZYSTW

— **Wąbrzeźno.** W środę, dnia 31. lipca 1929 o godz. 8. wiecz. odbędzie się w salce wikarjówki zebranie komitetu naprzyjęcie Ks. Biskupa: na porządku obrad: sprawozdanie finansowe i udzielenie absolutorjum i zlikwidowanie komitetu. Na powyższe zebranie zaprasza.

Ks. Proboszcz.

— **Wąbrzeźno. Baczność Bractwo Strzeleckie.** Nadzwyczajne zebranie Bractwa odbędzie się w piątek dnia 2. 8. wieczorem o godz. 8-mej w Strzelnicy. Na porządku obrad sprawa loterji. Bez względu na ilość zebranych uchwała zapada. Za Zarząd: Głowacki.

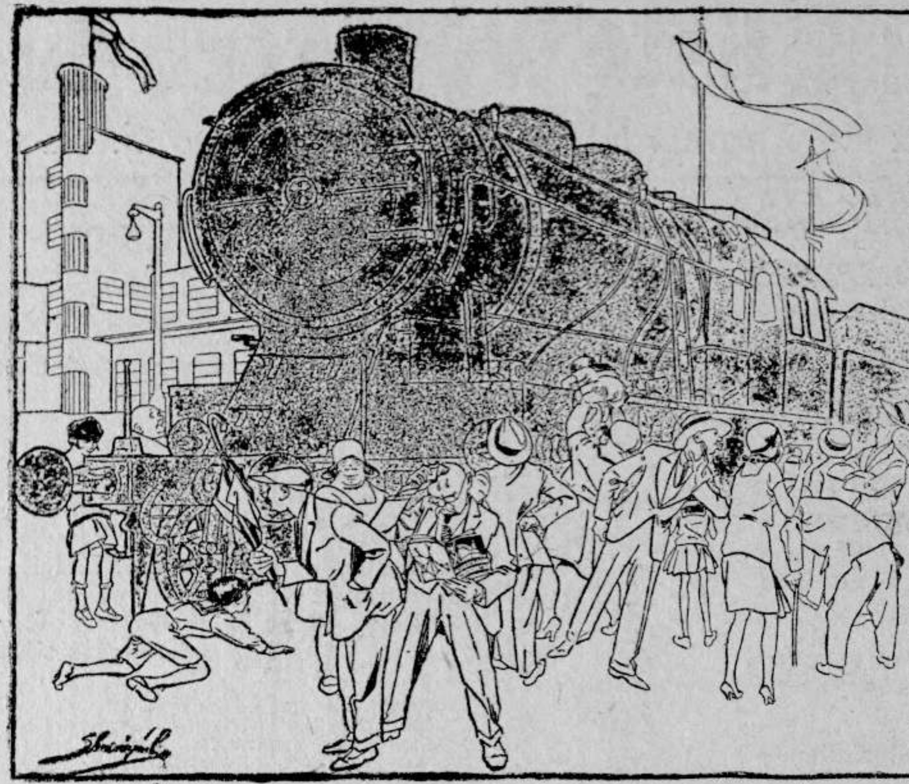
NOTOWANIA GIEŁDY PŁODÓW ROLNICZYCH w POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 27. VII. 1929 r.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań.

Żyto	24,00—25,00
Pszenica	48,00—49,00
Jęczmień zw.	28,00—29,00
Jęczmień brow.	00,00—00,00
Owies	25,50—26,50
Mąka żytnia 65% wł.	—,——,—
Mąka pszenna 65% z work.	74,00—78,00
Otręby żytne	19,50—20,50
Otręby przenne	22,00—23,00

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka, Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny: Bolesław Szczuka Wąbrzeźno
Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.



Z P. W. K.

„Obrazki wesołe"

Co to za smok
ten parowóz olbrzymi?
Podziwiają, istny tłok!
Z przodu, z tyłu z boku
datrzą i dziwują się.
A ten pędrak szuka chłodu
i włazi pod wóz!
Twarze roześmiane
bo to wszystko u nas wy-
[konane.

Nie traćcie bez potrzeby na procentach

Kasa Spółdzielcza Parcel. Osadn. w Grudziądzu

płaci od wkładów 10 proc.

Wypłata do 1000 zł na każde żądanie

ponad 1000 zł za dwutygodniowem wypowiedzeniem

Gwarancja 3.500.000 złotych.

Ponadto Kasa rozlosowywuje pomiędzy wkładców premje. Przy przekroczeniu miljona zł. Zarząd Kasy wypłacił **500 zł osobie, która przekroczyła miljon,** oraz rozlosowała **5 premji po sto złotych pomiędzy 5-ciu wkładców.** Przy przekroczeniu 1.100.000 zł wylosował Zarząd dalsze 500 złotych pomiędzy **5-ciu wkładców.** W przyszłości, aż do dojścia

do 2.000.000 złotych

losować będziemy premje

po 50, 100, 200, 300 i 500 złotych

w ogólnej sumie

5000 złotych.

Nie traćcie sposobności do szczęśliwego wylosowania premji.

Oszczędzajcie zatem

w Kasie Spółdzielczej Parcel. Osadn. w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia 21

P. K. O. Warszawa 170.215 | **P. K. O. Poznań 206.780**

Przetarg przymusowy

Dnia **31. 7. 29 r. o godz. 12 w poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę up. **Juljusza Pepela w Łopatkach**

WÓZ ROBOCZY

Główczewski, komornik sądowy Wąbrzeźno

Ostrzegam

niniejszem, aby mej żonie **Stanisławie Ptaszyńskiej z Wrzesińskich nic nie kredytowano,** ponieważ ta dnia 9. VII. br. opuściła moje gospodarstwo bez żadnego powodu i w dodatku okradła mnie z pomocą **Wandy i Franciszka Wrzesińskich co osobiście widziałem.**

Fr. Ptaszyński
W. Radowiska

Warunki przedzierżawienia polowania

w wspólnym obwodzie łowieckim gminy Dębowejłąki są wyłożone do publicznego wglądu u p. F. Arning od godziny 9-tej rano do 12-tej.

Potrzebny zaraz czeladnik kołodziejski

J. Dylewicz, Wąbrzeźno ul. Targowa 1

Służąca

do wszelkich prac domowych najchętniej z wioski potrzebna od 1.8. br. Zgłoszenia w administr. „Głosu Wąbrzeskiego"

Przetarg publiczny.

Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie ogłasza

publiczny przetarg ofertowy

na sprzedaż trzech używanych wag do ważenia wozów nośności około 7000 kg. wraz z remizami.

Wagi znajdują się na dworcach kolejowych w Wąbrzeźnie, Golubiu i Kowalewie Główny dworzec.

Warunki i bliższych informacji udziela Wydział Powiatowy, Referat Budownictwa pokój 11 w godzinach urzędowych od 8—13-tej.

Oferty w zamkniętych i zalakowanych w dwóch kopertach z napisem: „Oferta na wagę" należy składać do Wydziału Powiatowego (Referat budownictwa) do dnia 3 sierpnia 1929 r. do godziny 12 w południe.

Do oferty należy dołączyć kwit Powiatowej Kasy Komunalnej w Wąbrzeźnie na złożone wadjum w wysok. 50 zł.

Wąbrzeźno, dnia 19 lipca 29 r.

Przew. Wydziału Powiatowego
Dr. E. Prądzyński Starosta Pow.

Ogłoszenie.

We wtorek, dnia 6 sierpnia 1929 r. odbędzie się w Wąbrzeźnie (Pomorze)

jarmark

na konie i bydło

Schwarz, burmistrz.

Szkoła Powszech. w Kurkocinie urządza w niedzielę, dnia 4 sierpnia br.

ZABAWĘ SZKOLNĄ

w ogrodzie p. Teresy Lubomskiej, podczas której odegra dziatwa szkolna baśń sceniczną pod tytułem

„CUDOWNA RZEPA"

Początek zabawy o godzinie 3 po poł., na którą uprzejmie zaprasza

Zarząd.

UBIKACJE

nadające się do przedsiębiorstwa handlowego każdego rodzaju w kamienicy w rynku w Wąbrzeźnie w najlepszem położeniu handlowem wydzierżawi zaraz **Komunalna Kasa Oszczędności powiatu wąbrzeskiego.**

Oferty piśmienne należy nadsyłać do Zarządu Kasy.

Komunalna Kasa Oszczędności
powiatu wąbrzeskiego w Wąbrzeźnie

Obelgę rzuconą na p. **Łucję Lunczyńską z Małych Radowisk niniejszem**

odwołuję

OLGA RADTKE, M. Radowiska

Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie ogłasza niniejszem

KONKURS

na stanowisko badaczy mięsa na obwody wiejskie Kurkocin, Król. Nowawieś i Ryńsk.

Od kandydatów wymagana jest znajomość potrzebnych teoretycznych i praktycznych wiadomości z zakresu badania mięsa i trychinoznawstwa na podstawie przebytego kursu w tej dziedzinie z odpowiednim egzaminem, udowodnionym świadectwem Komisji egzaminacyjnej.

Ubiegający się o powyższe stanowiska zechcą złożyć oferty Wydziałowi Powiatowemu w Wąbrzeźnie najpóźniej do dnia 15. VIII. 1929 r.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Przew. Wydziału Powiatowego
Dr. E. Prądzyński, Starosta Pow.

2 UCZNI

może się zgłosić do warsztatu ślusarskiego

M. Stroiński
ul. Chełmińska

Sieję truciznę

na swem polu przez cały rok

Fr. Piotrowski

Samochód salonowy limuzyna

do dyspozycji

W. Kurkierewicz
Wąbrzeźno Poniatowskiego 8 tel. 54

Linoleum

poleca

O. WACHNER
Wąbrzeźno
Grudziądzka 3

KINO SŁOŃCE

HOTEL pod BIAŁYM ORŁEM

Dziś poraz ostatni „PREZYDENT" **Ceny zniżone. Parter 50 groszy, balkon 75 gr.**

W środę, dnia 31. 7. o g. 8.15 wiecz., w czwartek, dnia 1. 8. o godzinie 8,15, w piątek, dnia 2. 8. o godzinie 8,15 wieczorem

ukaże się potężny film, który z nadzwyczaj wielką popularnością cieszył się we wszystkich krajach europejskich, gdzie wyświetlany był tylko w pierwszorzędnych kinach, a zainsenizowany podług głośnej powieści Johna Culleya. Postrach miasta Capistrano.

Film ten, którego długość wynosi 3,500 metrów nosi tytuł

„ZNAK ZORRY"

W roli tajemniczego mściciela ZORY występuje niezrównany dotąd aktor światowy **Douglas Fairbanks.**

Wobec tego, że na powyższy film dozwolone jest uczęszczanie młodzieży urządzamy **specjalne przedstawienie dla DZIECI i MŁODZIEŻY w czwartek o godzinie 5 po poł. Wstęp na powyższe przedstawienie wszystkie miejsca 50 groszy. balkon 75 gr.**

Następny program **„Goniec Napoleona".**